Brytyjski minister rządu wkracza w obronie Met Office, gdy fałszywy skandal z temperaturami eskaluje

Za kilka tygodni Met Office prawdopodobnie ogłosi kolejny „najgorętszy rok kiedykolwiek” w Wielkiej Brytanii. Wiadomość zostanie wiernie przekazana przez zaufanych posłańców w głównych mediach, chętnych do podtrzymania blaknącej fantazji Net Zero, ale przyjęta będzie wyciem drwin w mediach społecznościowych. Otwierające oczy śledcze badania z ostatnich dwóch lat ujawniły krajową sieć pomiaru temperatury, składającą się głównie z „śmieciowych”, nieodpowiednich lokalizacji oraz masowych fałszerstw danych z ponad 100 nieistniejących stacji.

Teraz brytyjski rząd wkroczył z sugestią, że kwestionowanie nędznych systemów pomiarowych Met Office „osłabia zaufanie do nauki”. Mówi się, że dezinformacja rozprzestrzeniła się w „sieciach spiskowych”.

Na scenę wkracza lord Patrick Vallance, były główny doradca naukowy rządu w centrum paniki związanej z lockdownem Covid, a teraz mianowany, nie wybrany w wyborach, minister nauki w administracji Partii Pracy.

> *„W niektórych przestrzeniach internetowych i mediach społecznościowych narasta narracja próbująca podważyć*

obserwacje i dane Met Office” – zauważa.

Twierdzenia Vallance’a o spisku odzwierciedlają podobne komentarze poczynione wcześniej w tym roku przez Met Office. Wysiłki śledcze garstki osób zostały przez państwowego meteorologa określone jako „próba podważenia dziesięcioleci solidnej nauki o zmieniającym się klimacie świata”.

Tylko w świecie zamieszkiwanym przez Vallance’a i Met Office spisek może być wywołany, gdy rygorystyczna analiza i kwestionowanie są stosowane wobec danych naukowych.

Od Covid po klimat, wydaje się, że proces naukowy jest zamkniętą księgą dla państwowych naukowców podążających za ustaloną narracją polityczną. Jednym z „spiskowców” jest obywatelski detektyw Ray Sanders, który przeprowadził kryminalistyczną analizę prawie 400 pojedynczych stacji rejestracyjnych Met Office. Komentując oficjalną ministerialną odpowiedź, zauważył, że ani jedno słowo nie stanowiło podejścia naukowego. „To polityczny monolog najniższego rzędu” – wyraził opinię.

Stali współ-spiskowi czytelnicy będą oczywiście świadomi problemów z raportowaniem w Met Office.

W ciągu ostatnich 18 miesięcy odsetek lokalizacji w śmieciowych klasach CIMO 4 i 5 z „niepewnościami” spowodowanymi przez pobliskie nienaturalne przeszkody odpowiednio o wartości 2°C i 5°C wzrósł z 77,9% do ponad 80%. W tym okresie liczba nieskazitelnych lokalizacji klasy 1, zdolnych do pomiaru nieskażonej temperatury otaczającego powietrza na dużym obszarze, spadła z 24 do zaledwie 19. Ray Sanders skatalogował większość nieodpowiednich miejsc produkujących pomiary pobierane przy pasach startowych lotnisk, w ogrodach otoczonych murami, w pobliżu głównych dróg i pośrodku farm solarnych. Codzienne wysokie, nienaturalne skoki ciepła, wzmocnione przez niedawne wprowadzenie dokładniejszych urządzeń elektronicznych, są oczywistym

nierozwiązanym problemem, ale często są wprowadzane do oficjalnych statystyk. Jeden z takich 60-sekundowych skoków w lipcu 2022 roku podniósł temperaturę w RAF Coningsby do 40,3°C, ogłoszonego rekordu krajowego, który jest szeroko nagłaśniany.

Tymczasem bazy danych temperatur są pełne nieistniejących stacji i wymyślonych danych. Wyjaśnienia, że „szacunki" są pobierane z „dobrze skorelowanych sąsiednich stacji", mogłyby być bardziej przekonujące, gdyby te stacje dało się zidentyfikować. Starania Raya Sandersa o udostępnienie informacji (FOI) w poszukiwaniu takich szczegółów zostały odrzucone jako „złośliwe" i „niebędące w interesie publicznym". Wyłonił się obraz bardzo prowizorycznej sieci, nadającej się do konkretnych lokalnych raportów temperatury w miejscach takich jak lotniska, ale nieprzekonującej w promowaniu powszechnych średnich temperatur z dokładnością do setnej części stopnia Celsjusza.

Wyjaśnienia Vallance'a zawarte są w liście napisanym do konserwatywnego posła Sir Juliana Lewisa po obawach zgłoszonych przez Dereka Trippa, radnego lokalnego w jego okręgu wyborczym. Zauważa on, że we wrześniu Met Office zdecydowało się usunąć szacunkowe dane z trzech nieistniejących stacji ze swojej historycznej bazy danych temperatur.

> *„Uznali, że zamieszanie może być spowodowane, gdy na tej stronie internetowej wydaje się, że istnieje ciągły strumień danych ze stacji, które zostały zamknięte" – powiedział.*

W rzeczywistości zamieszanie zostało spowodowane przez Daily Sceptic, który w listopadzie domagał się szczegółów na podstawie FOI dotyczących dobrze skorelowanych stacji sąsiednich odpowiedzialnych za dane z jednej ze stacji, mianowicie Lowestoft. Wyjaśnienie z dobrze skorelowanymi stacjami jest często używane przez Met Office i stanowiło

podstawę wcześniejszej „weryfikacji faktów” przez Science Feedback, która zdaje się opierać wyłącznie na tekście dostarczonym przez Met Office. Sanders wcześniej ustalił, że w rozsądnej odległości od Lowestoft nie ma takich stacji. Met Office przyznało w odpowiedzi na FOI, że nie korzysta z takich stacji, lecz dokonuje szacunków przy użyciu swojej siatki HADUK-Grid. Było to niewiele więcej niż zrzucenie odpowiedzialności, ponieważ siatka HADUK-Grid wprowadza informacje o temperaturach z pobliskich stacji, z których żadna, jak się wydaje, nie może być kiedykolwiek zidentyfikowana.

Vallance zauważył dalej, że historyczny zbiór danych służył wyłącznie do „ogólnego zainteresowania i nie jest przeznaczony do celów monitorowania klimatu”.

Co ciekawe, Vallance nie wspomniał, że było to bardzo niedawne wyjaśnienie, ponieważ pojawiło się ono na historycznej stronie Met Office dopiero po tym, jak Daily Sceptic złożył swoje FOI.

Jeśli chodzi o w 80% śmieciową naturę lokalizacji temperaturowych Met Office, Vallance spieszy na pomoc swojej partii.

> *„Jest mylące i nieodpowiednie interpretowanie klasyfikacji CIMO w izolacji, aby kwestionować jakość sieci obserwacyjnej Met Office lub integralność brytyjskich zapisów klimatycznych” – stwierdza.*

Cóż za pompatyczne brednie.

Wewnętrznym aktywistom pozwolono wykorzystać reputację Met Office do wyprodukowania zaletu wątpliwych pomiarów i statystyk zaprojektowanych, aby stworzyć masową psychozę klimatyczną w celu promowania twardolewicowej agendy Net Zero. Światowa Organizacja Meteorologiczna nie mogła być bardziej jasna, stwierdzając, że lokalizacja klasy 1 CIMO może być uznana za miejsce „referencyjne” dające prawdziwą temperaturę

powietrza na szerokim obszarze otaczającym. „Miejsce klasy 5 to miejsce, w którym pobliskie przeszkody tworzą nieodpowiednie środowisko dla pomiaru meteorologicznego, który ma być reprezentatywny dla dużego obszaru” – zauważa. Dodaje, że miejsce o słabej klasie może nadal być cenne dla określonego zastosowania.

Innymi słowy, klasa 5 jest przydatna do podawania pilotom odrzutowców kluczowej temperatury pasa startowego, ale już mniej do mówienia nam, że roczna temperatura w Wielkiej Brytanii w 2023 roku była o 0,06°C chłodniejsza niż w „rekordowym” roku 2022.

Vallance twierdzi również, że Met Office „stosuje ustrukturyzowany, oparty na wymaganiach proces identyfikacji i tworzenia nowych naziemnych stacji obserwacyjnych”. Rozsądne jest zapytanie, jaki „oparty na wymaganiach” proces jest używany przez Met Office, biorąc pod uwagę, że duża większość miejsc uruchomionych w ciągu ostatnich 30, 10 i pięciu lat znajduje się w śmieciowych klasach 4 i 5.

Co gorsza, Daily Sceptic ujawnił, korzystając z informacji FOI, że od kwietnia 2024 roku otwarto 20 nowych lokalizacji, a z 17, które otrzymały klasyfikacje CIMO, niewiarygodne 64,7% rozpoczęło życie w ścieżce śmieciowej klasy 4 i 5.

I to oni mówią, że my jesteśmy wariatami od spisków.